Cena numeru 10 mk.

Nr. 88. Wilno, Piątek 19 sierpnia 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 200. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 250.

Cena ogłoszeń Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekstem 80 m. polskich.; za tekstem 35 mk.; w tekście 100 mk. Reklamy za wiersz 50 mk.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

SIERPIEŃ **19** Piątek.

Dziś — Marjana.
Jutro — Bernarda Op.

Wschód słońca — 4 42
Zachód słońca — 7 25

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Ładna Historja".
„Powszechny" — „Grochowy wieniec".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.
„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.
Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 6-tej do godz. 8-ej wiecz.
Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwarta jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od $5^{1/2}$ — 8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).
Z dn. 17 sierpnia 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Korony szweds.	—	—	—
Rub. Cars. 500	—	—	—
„ „ 100	—	—	—
„ Dm. 1000	60	55	—
„ 250	—	—	—
Szwedzkie	—	—	—
Srebro: ruble .	500	460	—
Bilon rosyjski	—	—	—
Kierenki 40	—	—	—
M. niem. 1000	26,75	26,25	26,25 26,65
„ „ 100	26,25	25,75	26
Mk. fińskie	—	—	—
Ost marki 1000	25,75	25,25	25,65 25,75
Franki franc. .	170	165	170 165
Funty sterling.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	2225	2175	2200 2217
Kanadyjskie .	1950	1875	1875 1950
Złoto: ruble .	102000	99000	101000
Dolary	—	—	—
Akc. i pap. %-e			
L. Z. W. B Z	990	940	980
A. W. B. Z.	—	—	—
L. Z. m. W.	—	—	—
Czeki Londyn.	7700	7500	7600
Czeki: New-Jork	2200	2150	2175

Po zjeździe.

Obawy nasze, iż Samorządy, jako instytucje powołane do specjalnych zadań gospodarczych, nie będą mogły i nie będą wstanie decydować o kwestjach natury politycznej sprawdziły się w zupełności. Poczciwi wieśniacy, nie orjentujący się w sytuacji i nie zdający sobie sprawy z odpowiedzialności jaką włożono na ich barki, wystawieni na łup taniej demagogji endeckiej oraz bezpłciowej i „bezpartyjnej" „Straży Kresowej" nie potrafili odróżnić plew od ziarna.

Rzucone przez zarażonych politykomanją, krzykaczy miejskich z listy № 1, hasło, iż każdy kto chce Sejmu w Wilnie jest wrogiem połączenia z Polską oraz umiejętnie stronne „marszałkowanie" p. Bańkowskiego dokonały reszty. Słowo „Sejm" postawiono na indeksie całą zaś dyskusję włożono w szczupłe ramy pytania „do Polski, czy nie do Polski?"

Rzecz zrozumiała, iż nie było na zjeździe takich, którzyby nie chcieli „do Polski" ale, mało było też i takich, którzyby zdawali sobie sprawę, iż najprostszą i najkrótszą drogą prowadzącą do Polski, jest Sejm w Wilnie i to nie żaden „Sejm" orzekający, który zjedzie się na jedną godzinę, czy też jeden dzień, wypowie swą wolę a następnie rozjedzie, ale taki Sejm, który potrafi i będzie wstanie wolę swoją zamienić w czyn.

Ostatecznie zamiast zjazdu ludzi, którzyby zdawali sobie sprawę z powagi chwili i realnych potrzeb kraju mieliśmy jeden więcej wiec na wzór wieców Zw. Obr. W. L. lub „Straży Kresowej", który postanowił zwołać jeszcze jeden „wiec" w postaci „zgromadzenia narodowego".

Niedość tego! Panowie radni i panowie sejmikowcze zasmakowawszy w „łaskach marszałkowskich" zapomnieli, widocznie, iż byli wezwani jedynie do wydania swojej opinji, lecz nie do decydowania poszczególnych kwestji i że wszelkie ich „uchwały" noszą charakter jedynie „pobożnych życzeń", a nie uchwał definitywnych i bynajmniej nie przesądzają, czy Sejm ma być czy też nie.

Na szczęście władza suwerenna w Litwie Środkowej należy jeszcze do gen. Zeligowskiego i że ten, bynajmniej, dotychczas się jej nie zrzekł, wobec czego tryumf enludecji jest conajmniej przed wczesny.

Żadne sejmiki ni ich zjazdy nie mają prawa ograniczać praw ludności ani też wybranego przez tę ludność ciała, jakkolwiek się będzie ono nazywało, a tymbardziej przywłaszczać sobie kompetencji ciała ustawodawczego.

Nie wątpimy, że szerokie masy ludu pracującego, potrafią położyć kres machinacjom endeckich demagogów i poważnie z godnością domagać się będą jaknajszybszego zwołania Sejmu w Wilnie.

Dr. Wiski.

—s—

Nota Skirmunta w sprawie Wileńszczyzny.

Biuro pras. min. spraw zagr. komunikuje: Min. spraw zagranicznych wysłało do Hymansa notę treści następującej: W odpowiedzi na notę Waszej Ekscelencji z dnia 28 lipca 1921 r. mam zaszczyt oświadczyć co następuje: Rząd polski zmuszony jest stwierdzić z żalem, że stanowisko zajęte przez rząd kowieński w odpowiedzi na uchwałę Rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca jest tego rodzaju, że niweczy pozytywne rezultaty, osiągnięte podczas rokowań prowadzonych pod wysokiem kierownictwem Pana. Zresztą stanowisko to jest analogiczne co do swego oporu do stanowiska, które dnia 3 marca b. roku uniemożliwiło wykonanie tak sprawiedliwej uchwały Rady Ligi w sprawie konsultacji ludowej na terytorjum spornem. Cała treść odpowiedzi litewskiej, jak również ponowna odmowa rządu kowieńskiego wejścia w stosunki z Polską służą raz jeszcze za dowód, że rząd kowieński nie ma zamiaru uregulować sporu o Wilno w sposób przyjazny i, że wydaje się skłaniać do wykorzystania obecnej sytuacji w sensie kontynuowania na swem terytorjum antydemokratycznej polityki eksterminacyjnej w stosunku do bezbronnej ludności polskiej w rezultacie czego jest niewątpliwe, że wszystkie zobowiązania powzięte i wszystkie ustępstwa na które dotychczas zgodził się rząd polski i ludność Wilna. W nadziei dojścia do porozumienia, niestety, pozostały bez wyników i, że stanowisko którego nie może się wyrzec rząd kowieński pozbawiło ich całej racji bytu. Ufając niemniej, że konflikt z Polską nie odpowiada prawdziwym życzeniom narodu litewskiego i, że ścisła współpraca Polski i Litwy w przyszłości odpowiada żywotnym interesom obydwu krajów, rząd polski polecił swemu delegatowi przy Lidze Narodów prof. Askienazemu udać się do Genewy 25 sierpnia, zgodnie z życzeniem wyrażonym przez Waszą Eksc., by mógł on dać mu informacje potrzebne do opracowania raportu. (P. A. T.)

——

Decyzja co do podziału Śląska już zapadła (?).

BYTOM. (P. A. T.). W Opolu krążą uporczywe pogłoski, że decyzja Rady Najwyższej w sprawie granic G. Śląska już zapadła, a Radzie Ligi Narodów przekazano tylko ścisłe ustalenie tych granic, co zresztą możnaby wywnioskować z oficjalnego komunikatu. Polska ma otrzymać następujące powiaty: Pszczyński, Rybnicki, Katowicki, skrawek Bytomskiego bez miasta Bytomia, oraz część powiatów Oleskiego i Lublinieckiego z miastami Oleśnem i Lublińcem aż do Dobrodzienia łącznie, czyli, że Niemcom przypadłby prawie cały okręg przemysłowy.

—s—

ZE SWIATA

Stosunki amerykańsko - rosyjskie.

LONDYN. (Pp.) Prasa amerykańska przyjęła z widocznym zadowoleniem depeszę Cziczeryna do rządu Waszingtońskiego—donoszącą o zwolnieniu z więzień sowieckich wszystkich obywateli amerykańskich.

Pomoc dla Rosji.

LONDYN. (Pp.) Paryski korespondent „Daily Chronicle" donosi, że podczas dyskusji nad kwestją organizacji pomocy dla Rosji ujawniła się zasadnicza różnica poglądów angielskich i francuskich delegatów. Wobec czego utworzenie jednolitego komitetu międzynarodowego jest więcej niż wątpliwe.

List otwarty Mereżkowskiego.

BERLIN. Znany pisarz rosyjski Mereżkowskij wystosował list do pisarza niemieckiego Hauptmanna. W liście swym twierdzi że Gorkij nie jest przyjacielem, lecz przeciwnie najgorszym wrogiem narodu rosyjskiego. Mereżkowskij pisze, że obecnie w Rosji dzieją się rzeczy tak okropne, o których zagranica nie może mieć nawet pojęcia. Wobec tego co się tam dzieje, musi nastąpić upadek sowietów i trzeba będzie udzielić pomocy miljonom głodującej ludności. Głód i zbrodnia niszczą obecnie kraj i naród rosyjski. Należy go obronić przez ubezwładnienie morderców. Lenin szydzi z łez Gorkiego, a nieszczęścia miljonów ludzi nie budzą w nim uczucia litości. (EE.)

Pertraktacje Litwinowa z Brownem.

Podczas pertraktacji Litwinowa z Brownem ustalono między innemi: 1) że amerykanie korzystają z pełnej swobody ruchów przejazdu kolejami bez formalności. 2) Amerykańska administracja pomocy dostarcza produktów do umówionego portu na swój rachunek, dalszy transport i ochronnę transportów bierze na siebie Rosja. 3) Amerykanie otrzymują automobile i benzynę. 4) Wszystkie dostarczone Rosji produkty uważane są za majątek amerykański. 5) Pomocy udzielą amerykanie dzieciom w specjalnych jadalniach. Rosja dostarcza lokali, naczyń i personelu medycznego. 6) W razie epidemji amerykanie mogą przyjąć drogi komunikacyjne i wodociągi. 7) W razie potrzeby amerykanie korzystają z pomocy obywateli rosyjskich. Dziś oczekiwene jest podpisanie umowy. (P. A. T.)

Sprawozdanie Lloyd George'a.

PARYŻ, 17 VIII. (E. E.). Lloyd George zdał sprawę w Izbie Gmin z posiedzeń Rady Najwyższej w Paryżu i postanowień tam powziętych. Premjer angielski stwierdził, że przymierze między państwami Antenty jest nadal mocne i stanowi rękojmię pokoju europejskiego. Poruszając sprawę Śląska Lloyd Georges oświadczył, że z powodu niezakończenia prac komisji rzeczoznawców i wskutek tego braku pozytywnego materjału, nie mogła być ona ostatecznie zdecydowana na ostatnich obradach Rady Najwyższej. Liga Narodów przed przystąpieniem do rozwiązania sprawy Śląska, będzie musiała wyłonić specjalną komisję prawniczą; która opracuje materjał dotyczący Śląska.

Co do sprawy wschodniej Lloyd Georges, stwierdził, że pretensje greckie są nieuzasadnione. Pozatem Rada Najwyższa zajmowała się rozbrojeniem Niemiec, co jest rękojmią bezpieczeństwa Francji. Gdy Niemcy rzeczywiście chcieli skorzystać ze swoich sił zbrojnych, aby znienacka napaść na swoich sąsiadów to cały świat cywilizowany przyszedł by z pomocą napadniętym i zmusił Niemcy do zaniechania wszelkich agresywnych zamiarów.

——

Konferencja z Cziczerynem.

MOSKWA. (EE.) W końcu bieżącego tygodnia odbędzie się konferencja posła Filipowicza z Cziczerynem o sprawach ogólnych tudzież bieżących.

Briand jedzie do Waszyngtonu.

PARYŻ. 17-VIII. (E.E.). Rząd francuski przyjął z radością zaproszenie rządu Stanów Zjednoczonych na konferencję waszyngtońską. Jako przedstawiciel Francji uda się do Waszyngtonu premjer Briand. Briand zawiadomił ambasadora amerykańskiego w Paryżu, że wyjazd jego do Waszyngtonu jest postanowiony i jedynie wyjątkowe przeszkody mogą zmusić premjera do zaniechania podróży.

Zniesienie sankcji gospodarczych.

BERLIN, 17-VIII. (EE.) Briand wręczył przedstawicielowi niemieckiemu w Paryżu notę, zawiadamiającą, że postanowieniem Rady Najwyższej zostają zniesione sankcje gospodarcze z dniem 15-go września.

Z POLSKI.

Rozłam wśród biskupów.

„Kurjer Lwowski" otrzymuje od swego korespondenta warszawskiego wiadomość, że na tle wypadków w Zjednoczeniu Ludowem wśród episkopatu powstało rozdwojenie. Z jednej strony stanęli arc. Teodorowicz i bisk. Łosiński, z drugiej zaś arcb. Kakowski i bisk. Zdzitowiecki.

Rozdwojenie to jest dość silne, tak, że może w sposób decydujący zaważyć na stanowisku kleru w stosunku do aktualnych zagadnień politycznych.

Dymisja.

Szef urzędu walki z lichwą i spekulacją Pass podał się do dymysji z powodu uchwały Rady Ministrów, postanawiającej na wniosek ministerjum aprowizacji rozwiązanie urzędu. (E.E.).

Niemcy polscy organizują się.

W gmachu sejmowym odbyła się dn. 16 sierpnia konferencja posłów i delegatów stowarzyszeń niemieckich wszystkich dzielnic. Wymiana myśli o organizacji niemców w Polsce. Postanowiono powołać do życia wspólne naczelne kierownictwo pod nazwą „Główny zarząd związków niemieckich w Polsce". Zjazd odbył się przy zgodzie wszystkich, którzy zorganizowali się ażeby bronić praw swoich na zasadzie Konstytucji. (P. A. T.)

Polska w Gdańsku.

Międzysojusznicza komisja podziału majątku państwowego w Gdańsku przyznała Polsce koszary Petershagen wraz z otaczającem terenem, części koszar we Wrzeszczu, i niezabudowany 2 hektarowy teren obszaru fortyfikacyjnego. (P. A. T.).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w nabożeństwie za duszę ś. p. por. **Stefana Pogonowskiego,** a w szczególności generałowi Żeligowskiemu, ks. Zacharskiemu, majorowi Mondowi, kolegom oficerom — serdeczne podziękowanie składają Siostra i brat.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Koło sportowe-gimnastyczne Centrali Chrześć. Zw. Zawod. przyjmuje członków wszystkich związków, jak mężkich, tak i żeńskich. Liczny udział bardzo pożądany.

— Sekcja Dramatyczna Centrali Chrześć. Zw. Zawod. uprasza wszystkich życzących wstąpić do koła dramatycznego o bezzwłoczne zapisanie się.

Wszystkie informacje tyczące się powyższych sekcji, udziela Sekretarjat Centrali, S-to Jańska 21, w godzinach biurowych.

Oświata w wojsku.

Od korespondenta naszego w Lidzie otrzymaliśmy nieco danych o stanie oświaty w armji gen. Rydza Śmigłego, które poniżej zamieszczamy. W najbliższych zaś numerach pisma naszego podamy dane o oświacie w wojskach Litwy Środkowej. Red.

Stan pracy oświatowej w okresie walk od maja 1920 r. do chwili zawieszenia broni.

W czasie operacji wojennych, wobec ciągłych marszów i zmian, nieustannych walk, praca kulturalno-oświatowa nie mogła być planowo i systematycznie prowadzoną. Była to właściwie tylko propaganda i opieka nad żołnierzem, praca dorywcza, pogadankowa, mająca za cel główne zbudowanie moralne żołnierza, podtrzymanie go na duchu, oraz uświadomienie go dla jakich celów walczy. Praca ta prowadzoną była przy pomocy gospód żołnierskich zakładanych przez S. P. i C. Nacz. Dow. W. P., czołówek M. S. Wojsk. oraz gospód prowadzonych przez instytucje społeczne jak również przy znacznej ilości nadsyłanych pism codziennych jakoteż żołnierskich.

Początki planowej pracy oświatowej.

Praca kulturalno oświatowa planowa, dążąca przedewszystkiem do wytrzebienia analfabetyzmu w szeregach, datuje się dopiero od chwili ustania walk.

Celem przeprowadzenia pracy oświatowej planowo i systematycznie według jednolitego programu, okazało się koniecznem zwołanie Zjazdu kierowników oświatowych dywizji, brygad jazdy, pułków i instruktorek oświatowych. Przy dużej inicjatywie i gorącym poparciu gen. Rydza-Smigłego, który rozkazami armji, oficerskim № 3 i żołnierskim № 6 z dnia 20-X 1920 r. daje fundament pracy kulturalno-oświatowej, Zjazd dochodzi do skutku.

Trzydniowe obrady Zjazdu zaznajomiły kierowników ośw. z linją wytyczną pracy, wygłoszono referaty fachowe, przeprowadzono nad nimi dyskusję, przeprowadzono wzorowe lekcje praktyczne i ustalono jednolity program, według jakiego praca oświatowa całej armji planowo i systematycznie prowadzona być winna.

Warunki pracy.

Praca szkolna w początkach nie mogła odrazu być na odpowiednim poziomie postawioną, w ciężkich bowiem warunkach zapoczątkowana napotykała na częste i wielkie przeszkody. Niepokonalne wprost trudności komunikacyjne, rozrzucenie i rozkwaterowanie oddziałów w nędznych i ciasnych zniszczonych wojną wioskach, zatrudnionych nadto służbą pograniczną, wielkie wyczerpanie fizyczne ludzi ostatnimi bojami, forsownymi marszami, brak niezbędnej ilości fachowych sił nauczycielskich, oto przeszkody główne, wstrzymujące postęp planowej pracy w początkach. Wobec więc tych trudnych warunków które spowodowały opóźnienie przeprowadzenia planowej pracy w myśl wytycznej przyjętej na Zjeździe; czas ten zużyto na przygotowanie terenu a więc wyszukania fachowych nauczycieli oraz inteligentniejszego elementu nadającego się do pracy oświatowej, zremontowanie opuszczonych i zniszczonych wojną budynków szkolnych, organizowanie kursów analfabetów i półanalfabetów, na których w szerszym zakresie, ponadto uwzględniono potrzeby miejscowej ludności. Jako przykład podaje fakt następujący: oficerowie kierownicy oświatowi wykładali i prowadzili lekcje w szkołach dla miejscowej ludności w 3-ej i 9-ej dywizji piechoty.

Pierwsza demobilizacja.

W tym stanie rzeczy spada nagle jak grom pierwsza demobilizacja, która czyni olbrzymie spustoszenia w szeregach inteligentów, studentów i nauczycieli, na których głównie opierała się praca oświatowa. Wobec tego okazało się koniecznem wyszkolić odpowiednią ilość nauczycieli w zakresie własnym, którzyby zapełnili luki spowodowane demobilizacją w korpusie oświatowym.

Kursy metodyczno-pedagogiczne.

W tym celu Sekcja Kulturalno-Oświatowa Armji zorganizowała trzymiesięczny kurs metodyczno-pedagogiczny, przyjmując chętny i inteligentniejszy element, z którego po przeegzaminowaniu odrzucono nieodpowiednich, uzyskano doskonały żelazny korpus oświatowy, o który rozbijały się trudności i który pracę wszczętą przez poprzedników podtrzymał. Oprócz tego Sekcja Kult.-Ośw. zorganizowała takie same kursy po Dywizjach, z których wyszedł również silny zastęp pedagogów nauczycieli wojskowych. O wysokiej wartości tych kursów, świadczy fakt: z ludzi posiadających częstokroć najwyżej początkowe średnie wykształcenie, wytworzył się typ wzorowego nauczyciela. Z tych niektórzy w następnej demobilizacji zwolnieni zaangażowani zostali do pracy w szkołach powszechnych na Kresach, zyskując sobie swą działalnością uznanie i pochwały, niejednokrotnie bowiem w swej pracy okazali się pożyteczniejszymi od swoich kolegów, posiadających zupełne nauczycielskie studja. Zainteresowanych w tej sprawie odsyłam do Inspektora Okręgu szkolnego Nowogródzkiego i Lidzkiego, którzy mogą o nich coś powiedzieć, bo w ich Okręgach pracują.

Praca szkolna normalna.

Uzyskawszy odpowiedni zastęp nauczycieli, odtąd praca szła mniej więcej normalnym torem. Przedstawia się jak następuje: Żołnierz kończący kurs „A" analfabetów opanował sztukę czytania i pisania oraz elementarne wiadomości z rachunków, przechodzi kolejno na kurs „B" półanalfabetów i „C" elementarnych. Główny nacisk kładzie się tu na dokładne opanowanie języka polskiego w słowie i piśmie, na zaznajomienie żołnierzy z łatwiejszymi utworami naszej literatury pięknej, na rozwój umysłu i wogóle nacisk na ucywilizowanie i uspołecznienie żołnierza. Pogadanki z odczytami historycznymi dąży się do tego, aby żołnierz poznał nasz kraj pokochał go znał jego przeszłość i stał się wiernym jego obywatelem. (D.n.).

Co sobie myślą.

Pismo nasze otrzymało poniższą korespondencję którą ze względu na ważność poruszonej sprawy podajemy w całości. (Red.)

Niedaleko od m. Hoduciszek pow. Święciańskiego jest majątek Swirki, była własność p. Szostaka, obecnie zaś, jako opuszczony przez właściciela znajdujący się pod zarządem Wydziału Majątków Państwowych, a przeto samo przez się rozumie, że pod zarządem Rewidenta Rolnego na pow. Święciański p. Zdrojewskiego.

W majątku Swirki jest sad, który podlegał wydzierżawieniu. Rewident wyznacza dzień licytacji na wydzierżawienie, delegując do przeprowadzenia takowej swego pomocnika p. Popławskiego i zapraszając Naczelnika III rejonu p. Cywunczyka-Cywińskiego do uczęstniczenia w komisji licytacyjnej.

Licytacja w dniu 18 lipca o g. 12 w gmachu urzędu gminy Hoduciskiej odbyła się z zachowaniem wszelkiej formalności, oddając w dzierżawę wspomniany sad niejakiemu p. Kurkiancowi za sumę 20.000 marek.

Na tem jednak dla naszych obszarników korzystnego nic nie zrobiono, a więc oni przystąpili do odwetu ciemnemi sposobami, a mianowicie:

W pierwszych dniach sierpnia do wspomnianego wyżej majątku przyjeżdża pomocnik Rewidenta, ale już drugi, w asystencji parę Zydów i „adwokata". Unieważnia dzierżawną umowę zawartą w dniu 18. VII. przez pierwszego pomocnika Rewidenta p. Popławskiego z Kurkiańcem i zdaje tenże sad w dzierżawę „po cichu" p. Szostakowi, raczej, pod firmą Szostaka—Zydom, poprzedniego dzierżawcy p. Kurkiańca zmuszając do jakichś podpisów i zobowiązań.

Prawdopodobnie licytacja z dn. 18. VII. została zatwierdzoną przez Departament Rolnictwa, a co jeszcze ciekawe, że dla czego Rewident Rolny p. Zdrojewski, uważając licytację z dnia 18. VII. za nieprawidłowo przeprowadzoną, nie zarządził ponownej licytacji legalnej, a wyznaczył innego swego pomocnika, chociaż p. Popławski dotychczas jest jego pomocnikiem drugim czy pierwszym,—do przeprowadzenia wydzierżawienia sadu.. „po cichu"?!

Co sobie myśli?!

Czy takie traktowanie sprawy, a jeszcze urzędowej, nie jest fatalnym dla opinji naszych Urzędów i Władz, czy przez takie postępowania myślą uzyskać zaufanie mas do Władzy?!

Już cała okoliczna ludność osądza ten czyn p. Zdrojewskiego, powiadając, że żadnemu obecnie nie można wierzyć, gdyż, jeden daje, drugi odbiera, ten zezwala, tamten wzbrania.

Zaznaczam, że tacy panowie muszą pamiętać, o ile oni o własnym honorze zapomnieli, że reprezentowany przez siebie Urząd mają prowadzić bez żadnej skazy, że Urząd nie jest bałaganem i że od działalności niższych urzędników naród wyrabia sobie pojęcie o władzy wyższej. Jednostki, które nie dbają o to, muszą być usuwane z urzędów, a na ich miejsce postawić ludzi, którzy chcą dla sprawy, nie dla kieszeni, służyć.

Pamiętajcie, że naród ma zaufanie do tej tylko władzy, która jest sprawiedliwą, a umiejętnie reprezentowaną przez niższych urzędników, ale ten że sam naród może być wrogiem dla tejże władzy, o ile zauważy z jej strony „cieni".

Należałoby wyświetlić tą sprawę dla dobra narodu, gdyż powtarzanie się takich „heców", usposabia ludność nieufnością do władzy, która w obecny czas przełomowy winna być popierana przez wszystkich i obdarzona zaufaniem mas—celem zabezpieczenia narodowi wolności i praw. *J. Grym.*

Hoduciszki. 9.VIII. 1921.

Przełamanie frontu tureckiego.

BERLIN. (P. A. T.) Z Konstantynopola donoszą, że wojska Greckie przełamały podobno front turecki.

Uznanie Sowietów.

BELIN. (Polpress.) Korespondent „Polpress" dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że w najbliższym czasie Rządy Anglji i Niemiec ogłoszą akt uznający Rząd Sowiecki.

Od Rady Najwyższej do Ligi Narodów.

Gdy sprawa górnośląska została raz wciągnięta w sferę indywidualnych interesów mocarstw Rady Najwyższej, można było przewidzieć, iż rozwiązanie jej utknie w antagonizmie ich celów państwowych. Francja, dążąc do uniezależnienia sie politycznego, szuka gwarancji pokoju w równowadze sił mocarstwowych kontynentu, uważa więc, rzecz jasna, że staje się przez to nieodzownem pozbawienie Niemców górnośląskiego okręgu przemysłowego — tego „arsenału" militaryzmu germańskiego.

To stanowisko Francji w sprawie górnośląskiej, utwierdzają równocześnie zasady słuszności i traktat wersalski.

Lecz coraz jaskrawiej występujący imperjalizm angielski nie chce właśnie dopuścić do tej równowagi politycznej na kontynencie, gdyżby to utrudniając jej międzymocarstwową grę dyplomatyczną, tamowało opanowywanie całkowite Europy.

Ta rozbieżność celów politycznych Anglji i Francji, ujawniająca się niejednokrotnie, ze szczególną siłą i zaciętością wystąpiła w ostatnich decydujących obradach Rady Najwyższej nad sprawą górnośląską. Anglja po pozornem ustępstwie w kwestji niepodzielności okręgu przemysłowego trzymała się z uporem nadal poprzednio już zajętego stanowiska. Nic nie pomogło ani daleko posunięta kompromisowość ze strony francuskiej, ani przekonywująca argumentacja. Spór stanął wobec dwu alternatyw, albo porażki jednej ze stron, albo otwartego zerwania.

Zanadto jednak groźne były konsekwencje jak w pierwszym, tak i w drugim wypadku. Wobec czego, unikając narazie jeszcze tych ewentualności, zdecydowano rozwiązanie sprawy górnośląskiej przekazać Radzie Ligi narodów.

Naprężenie angielsko-francuskie osłabło i jak jedna tak i druga strona odetchnęły z ulgą.

Natomiast trudno jest to samo powiedzieć o stronach bliżej i chyba bardziej bezpośrednio w tem zainteresowanych. Cały przebieg rokowań Rady Najwyższej odbił się w ludzie górnośląskim słusznem wzburzeniem, a w całym narodzie polskim niezatartem uczuciem rozgoryczenia i krzywdy. Zdawałoby się może, iż Rada Ligi Narodów jest najbardziej powołanym trybunałem do rozstrzygnięcia sporu pomiędzy dwoma narodami — Polską i Niemcami. Zamało jednak wzbudza zaufania jej dotychczasowa działalność i oblicze.

Te górne idee, które przyświecały inicjatorowi Ligi Narodów, przy wcielaniu ich w twór realny zostały haniebnie wypaczone.

Smiała i wzniosła myśl przebudowy, w momencie likwidacji wszechświatowej wojny, świata i oparcia współżycia narodów na nowych zasadach, przerodziła się w zwykły despotyzm mocarstw silniejszych z jego „nieśmiertelną starością na czole".

Liga Narodów, tworząc ciało, stojące ponad narodami, zmusza ich do ofiar ze swej suwerenności, lecz nie do wszystkich to stosuje.

Dla jednych ma być ona trybunałem najwyższym, dla innych zaś tylko środkiem ich władzy.

Szlachetną inicjatywę marzycielskiego reformatora pochwyciła Anglja, by wytworzyć posłuszne narzędzie swej ekspansji politycznej.

Niezawsze bowiem jest możliwem i wskazanem robić te lub owe posunięcia na szachownicy międzynarodowej bezpośrednio z Londynu, wygodniej jest czasami wykonać to pod anspicjami Wysokiej Ligi Narodów.

Nie napróżno przecie obok licznych delegatów brytyjskich weszli do Ligi delegaci wszystkich kolonji i narodów ze „sfery wpływów" angielskich — by zapewnić sobie w ten sposób decydujące stanowisko.

Lud górnośląski z zapartym oddechem czekał od Rady Najwyższej decyzji o swoim losie, czekał ufając iż decyzja ta wypadnie zgodnie z jego wolą, gdyż na niej tylko winna się była oprzeć. Lecz po długim zaciętym sporze, orjentującym się nieustannie na własne interesa mocarstw Rady Najwyższej, nie wyniesiono wyroku, gdyż nie potrafili pogodzić swych rozbieżnych planów politycznych.

Oddano sprawę pod rozważanie Rady Ligi Narodów. Lecz wyrok i tam wyniesie nie prawo ludu do wolności i samostanowienia, nie sprawiedliwość, lecz egoizm mocarstwowy „sędziów" i tym razem wyłącznie już całkowitej ignorantki zasad słuszności i podstaw traktatu — Anglji. S.

—s—

Walka o Górny Śląsk.

Kiedy odbędzie się posiedzenie Ligi Narodów.

PARYŹ. (Polpress). Generalny Sekretarjat Ligi Narodów natychmiast po otrzymaniu decyzji Rady Najwyższej zażądał wszystkie dokumenta i sprawozdania jak cyfrowe tak również i rzeczowe w sprawie Górnego Slaska. Segregacja tych dokumentów będzie trwała przez kilka dni. Za tym z każdego dokumentu ma być zrobione po kilka odpisów, które zostaną rozesłane członkom Rady Ligi. Praca ta zajmie koło tygodnia. Obznajmienie się członków Rady z dokumentami potrzebuje też conajmniej tygodnia. Razem przygotowania do posiedzenia Ligi Narodów zajmą trzy tygodnie, wobec czego posiedzenie może mieć miejsce dopiero około 10 września. Jednakowoż niektóre tutejsze dzienniki podają, iż wobec naprężenia politycznego na Górnym Sląsku posiedzenie Ligi Narodów może się odbyć w najbliższych dniach.

Po konferencji Rady Najwyższej.

PARYZ. (Polpress.) Według opinji kół politycznych i dziennikarskich decyzja Rady Najwyższej była przyjęta w Paryżu bezwzględnie z pewną ulgą, gdyż obawa o całość Ententy była niezmiernie poważna. Jednocześnie zaznacza się, iż decyzja ta jest zwycięztwem Niemiec.

—s—

Interpelacja.

PARYZ. (E. E.) Pisma donoszą, że deputowany bloku narodowego Maillard wystosował list do Brianda z zawiadomieniem o zamiarze zgłoszenia interpelacji po zwołaniu Izby Deputowanych w sprawie stanowiska, zajętego przez premjera Brianda w Radzie Najwyższej w kwestji G. Sląska. Izba deputowanych na swem ostatniem posiedzeniu przed zebraniem Rady Najwyższej zgłosiła wyraźne życzenie, aby Francja nie odstępowała od nakreślonej linji granicznej. Deputowany pragnie wobec tego dowiedzieć się, czy Briand uzgodnił swe stanowisko z tem życzeniem Izby.

W nocy z 16 na 17 sierpnia zmarła w Krakowie

Marja Piłsudska,

żona Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa,

Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Eksportacja zwłok z Krakowa do Wilna nastąpi 19 sierpnia.

List z Kłajpedy.

Mała Litwa (Kłajpeda). Wśród niemieckich kół politycznych Prus Wschodnich zaostrza się coraz bardziej wrogie stanowisko przeciwko p. Altenburgowi, prezesowi Dyrekcji Ziemskiej w Kłajpedzie, z powodu jego niewyjaśnionego stanowiska wobec polityki polskiej i francuskiej.

Francuska polityka jest niejasną, i czy teren ten przypadnie Polsce, na to zdaniem zainteresowanych niemieckich kół politycznych, konkretnej odpowiedzi dać nie można, w każdym razie cel polityki francuskiej nie jest tem, by przez złączenie Małej Litwy z Litwą powiększyć Litwę Kowieńską z tego zdają sobie również sprawę politycy litewscy i starają się o względy wpływowych kół politycznych w Kłajpedzie, jednak prowadzona przez nich polityka gospodarcza wpływa bardzo ujemnie na wewnętrzne stosunki ekonomiczne terenu Kłajpedzkiego.

Polityka angielska zamierzająca przeciwstawić się polityce francuskiej w stosunku do Litwy, ma za mało odpowiednich wpływów na tym terenie.

W tych dniach zawinęło do portu Kłajpedzkiego 7-m okrętów angielskich wojennych. Niemcy komentują fakt ten jako pewne nieporozumienie w polityce angielsko francuskiej w stosunku do Małej Litwy.

Niemcy pokładają wielką nadzieję na politykę Anglji i łudzą się, że jakkolwiek sprawa Kłajpedzka dopiero po definitywnym załatwieniu sprawy Wileńskiej będzie załatwioną, to jednak o ile kraj z powrotem do Niemiec nie będzie przyłączony, w każdym razie otrzyma własną autonomję i dostanie się pod wpływy zarówno polityki litewskiej jak i niemieckiej.

Dążenie niemieckie do powtórnego przyłączenia Kłajpedy do Prus Wschodnich mają na pozór mniej charakter nacjonalno-polityczny, a są więcej kierowane przez koła handlowe i przemysłowe. Koła takowe widzą poważną dla siebie konkurencję w całkowitem oderwaniu tej ziemi od Prus, a tym samym w rozwoju przemysłu i handlu tej dzielnicy. Obawa ich jest tym większa, że bardzo poważne firmy handlowe holenderskie, szwedzkie, norweskie i francuskie zdeponowały kolosalne sumy w przedsiębiorstwach kłajpedzkich, podczas gdy niemcy dotychczas o tym nie myśleli i w tym kierunku nic nie uczynili. W szczególnie krytycznym położeniu i zależności zupełnej od kół handlowych kłajpedzkich znajdowały się Tylża handel cały stanąłby na martwym punkcie. Również Litwa, która jakkolwiek prowadzi bardzo nieodpowiednią politykę gospodarczą w stosunku do terenu Kłajpedzkiego, pragnie opanowania portów Kłajpedzkich. Prowadzenie handlu litewskiego morskiego przez Libawę, jest połączone z olbrzymimi trudnościami, a wybudowanie odpowiedniego portu w Połądze, co litwini projektują, jest rzeczą niemożliwą z powodu kolosalnych sum miljardowych, któreby praca takowa za sobą pociągnęła.

Tak że Kłajpeda, nie tak dawno jeszcze „Kopciuszek niemiecki", dziś zwraca na siebie powszechną uwagę. Szczególnie dwie możliwości dalszego losu tego terenu zajmuje opinję publiczną: 1) utworzenie wolnego okręgu i 2) względne połączenie Kłajpedy z Polską czy Litwą albo z Polską — Litwą. Jednakowo namiętnie są omawiane obydwa projekty w kołach polityków kłajpedzkich, drugi z nich cieszy się nawet pewną sympatją, naturalnie w zależności ułożenia się stosunków polsko-litewskich. Rzecz jasna, że niemcy i tu pragnęliby utrzymać dawny swój stan posiadania, to też prasa niemiecka ustawicznie wmawia światu, no i samej Kłajpedzie „rdzenną i prawdziwą niemieckość". Inna rzecz, że mało znajduje ona posłuchu u mieszkańców Kłajpedy, którzy długie lata traktowani jaknajgorzej pod względem gospodarczym przez Niemcy, wcale nie są spragniemi powrozu pod „opiekuńcze skrzydła macierzyńskie" Rzeszy. To też faktycznie niema obozu w Kłajpedzie, któryby w programie swym miał wpisany postulat powrotu do status quo.

Natomiast podzielone są zdania co do tych dwuch projektów i przyznać należy, że pewna większość ludności Kłajpedy powitałaby przychylniej utworzenia wolnego miasta niż jakikolwiek sposób złaczenia jej losów z Polską czy Litwą.

Nie jest to jednak rzeczą przesądzoną, a w każdym razie faktem, że istnieje poważny odłam, domagający się zlania obwodu pod względem gospodarczym z Polską, zaprzyjaźnioną z Litwą. Motywem tu oczywiście względy natury czysto gospodarczej, streszczające się w tym jednym, że w Niemczech Kłajpeda zawsze pozostanie „Kopciuszkiem", zaciemnionym przez taki Królewiec, czy Tylżę, samodzielną zaś, czy też w unji z Polską — Litwą, stać się może czynnikiem gospodarczym o bardzo doniosłem znaczeniu i dojść tem samem do rozkwitu.

Od szeregu dni prasa niemiecka jak jeden mąż, także Gdańska zamieszcza sążniste artykuły, dowodząc w nich, że Kłajpeda ujawniając dążności seperatystyczne, powoduje się jedynie względem na niemożliwość zupełną rewizji postanowień traktatu pokojowego w chwili obecnej, wybierając z dwojga złego mniejsze, własną państwowość, nie myśli zupełnie zrywać z niemieckim językiem i niemiecką kulturą.

Zatem nieusprawiedliwione — rzekomo—są napady prasy Królewieckiej i Tylżyckiej na ludność Kłajpedy i jej koła miarodajne i posądzenie ich o chęć dobrowolnego zrezygnowania z przynależności do Rzeszy dla korzyści czysto materjalnej, w którym to celu nawet „kunsztowny" zestawiono budżet, aby przekonać Koalicję o możności istnienia obw. Kłajpedzkiego, jako samodzielnej jednostki państwowej. *Dr. Wiski.*

Echa zjazdu samorządów

— Mówią, że p. Engiel ostatnią swą mową przed głosowaniem wniosku większości komisji, chciał uratować resztkę gasnących swych wpływów na ul. Św.-Jańskiej. Ale czy to co pomoże?

— Mówią, że p. Nagrodzki, w krytycznych momentach głosowania tracił nie tylko głowę ale i przekonania gdyż głosował za wnioskiem większości z dodatkiem „jedynie".

— Mówią, że p. Bańkowski, po nominacji z rąk p. Kucewicza na „pierwszego marszałka" stał się gorącym zwolennikiem Sejmu w Wilnie.

— Mówią, że „marszałek" Bańkowski, bezstronnością w „marszałkowaniu" zakasował samego Trąmpczyńskiego.

— Mówią, iż genjalny odgadywacz myśli żydowskich, p. Studnicki został wybrany na honorowego prezesa żydowskiej partji federalistycznej.

— Mówią że między Andrzejem Niemojewskim i Wacławem Studnickim wybuchł spór, który z nich zna lepiej „duszę żydowską".

— Mówią, iż w czasie manifestacji na cześć Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, nieprzywidziany wypadek nie pozwolił prof. Janowskiemu oderwać się od krzesła.

— Mówią, że między p. p. Fedorowiczem i Janikowskim był zawarty „tajny układ" mocą którego p. Fedorowicz nawiązywał kontakt prezydjum z „posłami", a p. Janikowski „posłów" z publicznością. *Obs.*

MIGAWKI.

Złe odżywienie.

W jednym z swych polemicznych, politycznie—wstępnych artykułów w „Rzeczpospolitej", zamieszcza jakiś autor wstydzący się podpisu, lub choćby jakąś literą zaopatrzyć swoje wynurzenia, następujące, nader spostrzegawcze uwagi:

„Naiwni aspiranci do foteli poselskich i urzędów ministerjalnych w państewku wileńskiem sądzą, że groźba ta jest tak przeraźliwie straszną, że sterroryzuje ludzi, świadomych swych obowiązków wobec całej Wileńszczyzny, nie zaś wobec kliki pucołowatych, dobrze odżywionych i nie tak znowu groźnych federalistycznych terrorystów".

Kto tam terroryzuje frazesami o odszczepieńcach, separatystach i t. p. to kwestja o której możnaby pisać wiele i nudnie. Kto tęskni do fotelików i mebelków warszawskich to także jest tajemnicą poliszynela. Nową jednak i w artykule tym najpoważniejszą jest definicja w formie wyrzutu: „pucołowatych i dobrze odżywionych".

Wprawdzie w szczepie endeckim znajdują się także przedstawiciele, którzy choć zaczynają się na „fe", nie są federalistami i zgoła nie posiadają korzystnych warunków zewnętrznych na zawodowych głodomorów, to jednak, ten zarzut pucołowatości, z uwagi na zazdrość wyczuwaną w słowach autora, godny jest rozpatrzenia.

Być może, że spokojne sumienie i wiara w słuszność ich sprawy nie odbierają snu i apetytu naszym federalistom i utrzymują ich w kwitnącem zdrowiu. Nie jest tak niestety w obozie przeciwnym, jak to wynika ze słów autora artykułu krytykującego dobry wygląd federalistów. Nie można się temu dziwić, kto bowiem usiłuje na śniadanie zjeść swego przeciwnika politycznego z butami, na obiad zapycha się surowizną z drzewa myśli „owocowych" a na kolację zamiast czegoś lekkiego łyka ciężkostrawne artykuły Strońskich, taki nie może chyba dobrze wyglądać, musi być blady żółty, albo zielony, jeśli nie zczerniały, temwięcej, że wszelakich rumieńców, jako że przypominają kolor czerwony, nienawidzi z zasady.

Przy takiem odżywianiu się musi wystąpić reakcja organizmu, jako smutne następstwo zachłanności i brzydkiego łakomstwa, tych co zjedliby wszystko nie bacząc na skutki. *Wel.*

Rokowania polsko-gdańskie.

WARSZAWA. (P. A. T.) Generalny komisarz Polski w Gdańsku Pluciński informował d. 18 b. m. prasę o przebiegu rokowań polsko-gdańskich i samym układzie. Są tam uwzględnione kwestje polityczne, komunikacyjne, gospodarcze ekonomiczne i przynależności państwowej obywateli polskich Gdańska. Zdecydowano że obywatel polski będzie równo uprawniony z obywatelem gdańskim również i co do praw majątkowych. Uregulowana została ostatecznie kwestja naturalizacji. Obywatel polski musi mieszkać w Gdańsku pięć lat aby mógł starać się o obywatelstwo. W wypadkach spornych rząd polski odwoła się może do arbitrażu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Ograniczenia przy przekraczaniu granicy polsko-gdańskiej będą zniesione, gdy Polska będzie miała tą samą możność kontroli. Stanowisko języka polskiego w sądownictwie i urzędach będzie identycznie do języka niemieckiego w byłej Dzielnicy Pruskiej. Towarzystwa Polskie równouprawnione z towarzystwami niemieckiemi. Inne sprawy oddano pod arbitraż komisarza Ligi. Pluciński nadmienił, że gen. Hacking i delegacje niemieckie po ukończeniu redakcji przybędą celem podpisania układu do Warszawy. Obecny senator Jowelowski podniósł wielkie znaczenie układu dla Gdańska i zwrócił sie z apelem do prasy polskiej by popierała dążenia do zgodnego współżycia Gdańska z Polską zaznaczając równocześnie, że sam również uczyni wszystko by prasa niemiecka w Gdańsku zajęła takie same stanowisko. Redaktor Strzetelski imieniem prasy polskiej stwierdził, że prasa ta zajmowała zawsze stanowisko przyjazne w stosunku do idei zbliżenia Gdańska z Polską.

——

Antyangielskie demonstracje.

PARYZ. (Polpress.) Wczoraj podczas odjazdu angielskich delegatów na dworcu wśród nielicznego tłumu zaczęto gwizdać i dał się słyszeć okrzyk: — a bas. Żandarmi natychmiast usunęli tłum.

Rola delegatów włoskich.

PARYZ. (Polpress.) „Messagiero" podaje, że rola Bonomi i Della Toretta polegała edynie na godzeniu stron angielskiej i francuskiej. Wobec tego sama kwestja rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska odeszła dla włoskich delegatów na drugi plan.

Odwrót Rosji sowieckiej.

Odeska gubernialna rada gospodarcza postanowiła zwrócić drobnym przedsiębiorcom ich przedsiębiorstwa. Przy Petrogradzkiej radzie gospodarczej utworzono specjalne biuro dla kierowania sprawami zaarendowania przez osoby prywatne przedsiębiorstw państwowych. (Polpress).

—s—

Sprawa Irlandji.

Według ogłoszonej korespondencji Lloyda-Georgea i De-Valery rząd Angielski ofiarował Irlandji statut Dominiów Angielskich wraz z najzupełniejszą autonomją podatków. Finansów i wydatków państwowych z zastrzeżeniem, że marynarka angielska będzie mieć kontrole bezwzględną nad morzami Irlandji, oraz Irlandja ze swej strony ponosić będzie część ciężarów na utrzymanie armji i marynarki angielskiej oraz będzie uczestniczyć w spłacie angielskiego długu. De'Valera oświadczył że wymienione warunki, dające Anglji prawo niedopuszczalnej ingerencji w sprawach Irlandji naruszają jej prawo samostawienia. Prawo to winno być zastosowane w całej rozciągłości. Lloyd George odpowiedział, że rząd angielski nie mógłby uznać tej pretensji Irlandji i prosił De-Valerę o uwzględnienie propozycji angielskiej. (P. A. T.).

—z—

Z MIASTA.

— **Zjazd „Odrodzenia".** W niedzielę dn. 21 sierpnia w lokalu „Odrodzenia", Mostowa 1, odbędzie się zebranie informacyjno-sprawozdawcze, na które proszeni są delegaci kół i członkowie „Odrodzenia".

— **Niedopuszczalne zjawisko.** Negowanie przez dorożkarzy publiczności powtarza się coraz częściej. W ubiegły czwartek dorożkarz № 230 na zapytanie, czy wolny odpowiedział twierdząco, gdy jednak usłyszał adres, dokąd ma wieźć (szpital kolejowy) kategorycznie odmówił, motywując, że zadaleko. Wówczas zainteresowani pasażerowie wskazali mu adres najbliższego cyrkułu policyjnego. Woźnica odmówił jazdy ponownie, niczem nie motywując. Sprawę powierzono posterunkowemu p. Pietkiewiczowi. Przypuszczamy, że dorożkarz № 230 będzie ukarany przez policję

— **Zatwierdzenie uchwał Rady Miejskiej**. Przez Departament Spraw Wewnętrznych zostały zatwierdzone uchwały Rady Miejskiej, powzięte na posiedzeniu w dniu 4 b. m. i o niestawieniu przeszkód do natychmiastowego wprowadzenia takowych w wykonanie.

Między uchwałami temi znajdują się: przepisy obowiązujące o handlu produktami spożywczymi, o unormowaniu stosunków między właścicielami mieszkań, a wojskowymi, którzy je zajmują, i inne, których treść już przytaczaliśmy i które obecnie nabierają mocy prawnej.

— **Egzaminy** wstępne w Żeńskiej Szkole Przemysłowo-Handlowej Stow. Naucz. Pol. w Wilnie Bernardyński 8, rozpoczną się dn. 25-go b. m. o godz. 10-ej rano.

— **Zapisy do Seminarjum Ochroniarek** im. M. Konopnickiej przyjmuje Departament Oświaty pokój Nr. 12. Na kurs I wymagany jest zakres wiadomości 7-io klasowej szkoły powszechnej, nieposiadające tych kwalifikacji są przyjmowane na kurs przygotowawczy. Egzaminy 1 września. Dla zamiejscowych internat.

— **O zwolnienie od podatku stemplowego.** Zahipotekowanie na nieruchomościach miejskich pożyczki Rządowej, udzielonej miastu Wilnu, pociąga za sobą bardzo znaczny dla miasta wydatek na opłacenie podatku stemplowego, wynoszącego do 1,200,000 marek.

Ponieważ miasto zmuszone jest zaciągnąć pożyczki dla zaspokojenia najkonieczniejszych i najbardziej palących potrzeb, opłacenie tak wielkiej sumy podatku jest niewykonalne i wydatek ten Kasa miejska musiałaby pokryć z tychże pożyczek.

Wobec powyższego Zarząd miejski zwrócił się do Władz z prośbą o zwolnienie miasta od opłaty podatku.

— **Szwalnia Koła Polek.** Zarząd Koła Polek zawiadamia że w szwalni „Koła" Mickiewicza 22—2 przyjmuje się po cenach bardzo niskich szycie bielizny od pp. wojskowych i osób prywatnych. Prosimy o poparcie placówki, która da możność zarobkowania najbiedniejszym kobietom miasta naszego.

— **Z gimnazjum białoruskiego.** Egzaminy wstępne i poprawki w gimnazjum białoruskiem rozpoczną się po 1-ym września.

— **Zebranie techników.** W piątek dn. 19 b. m. o godz. 7 po poł. odbędzie się walne zgromadzenie członków Polskiego Stowarzyszenia Techników w Wilnie w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej Nr. 33.

TEATRY I MUZYKA.

— **Komunikat Teatru Polskiego.** Dziś „Ładna historja". Komedja ta, jedna z najlepszych i najdowcipniejszych, zaprawiona wytwornem humorem francuskim, wypełni bez przerwy repertuar bieżącego tygodnia.

Codziennie odbywają się próby sytuacyjne z „Wyzwolenia" — dramatu narodowego St. Wyspiańskiego, który poraz pierwszy w Wilnie ukaże się na otwarcie sezonu w układzie scenicznym W. Nowakowskiego, na tle nowych dekoracyj Br. Kopczyńskiego.

— **Komunikat Teatru Powszechnego.** Dzisiaj Teatr Powszechny daje po raz pierwszy „Grochowy wieniec" A. Małeckiego. Słoneczna ta komedja sarmacka podbijająca słuchaczów swą prostotą i wdziękiem a rozśmieszająca nieustannym humorem, otrzymała nową wystawę Br. Kopczyńskiego i doborową obsadę.

W próbach „Opieka wojskowa" krotochwila żołnierska W. Bogusławskiego, która wypełni drugi wieczór z cyklu polskiej twórczości scenicznej.

KRONIKA SPORTOWA.

Sprostowanie. Do wczorajszego sprawozdania z zawodów lekkoatletycznych zakradła się omyłka. W skoku w wyż z rozbiegiem pierwszy był Barcza z III baonu Lidzkiego pułku strz. Opuszczono również wynik skoku w dal, w którym zwyciężył Pałka (również Lidzkiego pułku) osiągając 480 cm.

KRONIKA TOWARZYSKA.

— **Zaślubiny.** W dn. 19 lipca r. b. ks. Araszkiewicz pobłogosławił, w kościele św. Trójcy w Wilnie, związek małżeński właściciela majątku Waszkiewicze, ziemi Wileńskiej, Ignacego hr. Halka Ledochowskiego, z panną Wandą Bohuszewiczówną, wysoce utalentowaną i cenioną artystką - skrzypaczką.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Rekolekcje dla kapłanów.** Wileńska Kurja Biskupia podaje do wiadomości, że rekolekcje dla kapłanów dekanatu Wileńskiego rozpoczną się 22 sierpnia w Seminarjum Duchownem pod kierownictwem ojca misjonarza Lewandowskiego.

Przyjaciół naszych prosimy o nadsyłanie nam z życia prowincji. korespondencyj

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.**

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.